

George WEIGEL

ŻAŁOBA I PAMIĘĆ*

Tętniąca życiem kultura moralna społeczeństwa ma zasadnicze znaczenie i dla demokracji, i dla rynku, ponieważ jedynie ona może zaszczerpieć i afirmować wartości, które są niezbędne, aby mogła realizować się wolność. Chociaż budowanie wolnego społeczeństwa z pewnością łączy się z właściwym funkcjonowaniem konkretnych instytucji, to jednak przyszłość wolności uzależniona jest od prawych ludzi, potrafiących poznawać i wybierać to, co jest prawdziwie dobre.

Karol Józef Wojtyła opisał kiedyś lata swojej szkoły średniej jako czas, w którym całkowicie zawładnęła Nim pasja teatru. I odpowiednio do tej pasji przeżył swoje życie w sposób niezwykle dramatyczny. Jako młody człowiek narażał się na śmierć, prowadząc podziemną działalność w dziedzinie kultury, wymierzoną przeciwko nazistowskiej okupacji Polski. W epoce stalinowskiej, jako młody ksiądz, przyjął przydomek „Wujek” i poświęcił się tworzeniu obszarów intelektualnej i duchowej wolności dla ówczesnych studentów, którzy sami będąc dziś starszymi ludźmi, do końca nazywali Go Wujkiem. Jako arcybiskup Krakowa potrafił przeciwstawić się podjętej przez władze komunistyczne próbie wymazania kulturowej pamięci narodu. Jako papież Jan Paweł II powrócił do Polski w roku 1979 i w ciągu dziewięciu dni, które doprowadziły do zwrotu w historii dwudziestego stulecia, wzniecił rewolucję sumień – ta zaś dziesięć lat później umożliwiła upadek europejskiego komunizmu.

W czasie, który nadejdzie, świat będzie pamiętał o dramatycznym wymiarze życia Jana Pawła II nawet wtedy, gdy będzie oceniał Jego osiągnięcia: przekształcenie papieżstwa z urzędu zajmującego się zarządzaniem w urząd ewangelicznego świadectwa, obszerne nauczanie, dotyczące w istocie wszystkich aspektów współczesnego życia, nieustępliwe dążenie do jedności chrześcijan, udaną próbę zablokowania wysiłków administracji Clintona, które zmierzały do tego, by dokonywanie aborcji na żądanie uczynić jednym z podstawowych praw człowieka, niezwykle magnetyzm Papieża ujawniający się w kontaktach z młodymi ludźmi, przełomowe inicjatywy dotyczące judaizmu i zdecydowaną obronę wolności religijnej jako podstawowego prawa człowieka.

* Artykuł ten, pod tytułem *Mourning and Remembrance*, ukazał się w „The Wall Street Journal” 4 kwietnia 2005 roku. Reprinted from „The Wall Street Journal” © 2005. Dow Jones & Company. All rights reserved.

Kiedy zaś będziemy sobie to wszystko przypominać, przed nasze oczy będą powracały niezapomniane obrazy: młody Papież radośnie podnoszący w górę małe dzieci i stary Papież w Yad Vashem, jerozolimskim muzeum holokaustu, w zadumie pochylony nad ogniem płonącym ku pamięci pomordowanych; Papież zakładający na głowę pióropusz wodza kenijskiego plemienia i Papież wymachujący swoim pastorałem w proteście wobec sandinistów demonstrujących w Managui podczas Mszy Świętej; Papież jeżdżący na nartach i Papież zatopiony w modlitwie w niezliczonych miejscach na całym świecie; Papież klęczący przed grobem księdza Jerzego Popiełuszki, zamordowanego kapłana „Solidarności”, i Papież padający w bólu w swoim papamobile, w chwilę po tym, jak trafiły go dwie kule wystrzelone z dziewięciomilimetrowego półautomatycznego pistoletu, i w końcu Papież udzielający duszpasterskiej rady i dodający otuchy swojemu niedoszłemu zabójcy w jego więziennej celi w Rzymie.

Niektórzy będą odrzucać Jana Pawła II jako „beznadziejnie konserwatywnego” w sprawach doktryny i moralności, chociaż właściwie trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób można by dokonywać analizy prawdy religijnej i moralnej w kategoriach liberalizmu czy konserwatyzmu. Uwagę innych z kolei przyciągać będą cienie, które padły na pontyfikat Jana Pawła II za sprawą skandali wśród duchownych i złego przewodnictwa niektórych biskupów.

Jan Paweł II był najczęściej „ogładaną” osobą w historii, widziało go bowiem na żywo więcej ludzi niż jakiegokolwiek innego człowieka. Niezwykłą rzeczą jest to, że miliony tych ludzi, którzy widzieli Go jedynie z daleka, będą uważać, że straciły przyjaciela. Ci, którzy znali Go bliżej, doświadczają dzisiaj poczucia głębokiej osobistej utraty wskutek śmierci człowieka, który był tak cudownie, tak dogłębnie i tak ujmująco ludzki – człowieka inteligentnego i doświadczonego, którego człowieczeństwo emanowało prawością i świętością.

Jest zatem wiele sposobów pamiętania Go i form żałoby po Nim. Papież Jan Paweł II powinien jednak być również zapamiętany jako człowiek, który posiadał niezwykły dar wglądu w prądy przemierzające się pod powierzchnią historii – w prądy, które faktycznie kształtują historię, czasami w sposób zaskakujący.

W roku 1968 w liście do francuskiego teologa jezuitę Henriego de Lubaca kardynał Karol Wojtyła wskazał, że korzeniem ponurego bilansu dwudziestego wieku: dwóch wojen światowych, Auschwitz, gułagów i zimnej wojny stwarzającej zagrożenie globalnej katastrofy, była „degradacja, nawet zniszczenie fundamentalnej jedyności każdej osoby ludzkiej”¹. Jakże jest możliwe, że stulecie, które rozpoczęło się z tak wielkimi nadziejami na przyszłość człowieka, doprowadziło do największych katastrof rodzaju ludzkiego? Stało się tak – stwierdzał Karol Wojtyła – ponieważ zachodni humanizm wypadł ze swoich torów, przy-

¹ Cyt. za: G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska i in., Znak, Kraków 2000, s. 223 (przyp. tłum.).

bierając kolejno różne formy egocentryzmu, a następnie kwestionując sam siebie, i to w tak poważny sposób, że wkrótce ludzie zaczęli się zastanawiać, czy istnieje jakakolwiek prawda, którą można by odnaleźć w świecie bądź w sobie samym.

Ten fundamentalny kryzys kultury, a raczej kryzys samej idei człowieka, przejawiał się w całej serii kryzysów, które przetoczyły się przez współczesną historię, pozostawiając po sobie zniszczenie. Inaczej jednak niż pewni prawdziwie „konserwatywni” krytycy późnej nowoczesności, Wojtyła przedstawił propozycję, która nie oznaczała cofania się: była to raczej propozycja głębszego, bardziej szlachetnego humanizmu, którego fundamentem jest wypływające z Biblii przekonanie, że Bóg stworzył człowieka na swój własny obraz i podobieństwo, że obdarzył go inteligencją i wolną wolą, a także zdolnością odróżniania dobra i zła oraz wolnego ich wyboru. To właśnie ta zdolność, która przez współdziałanie z Bożą łaską prowadzi do heroicznych czynów dokonywanych w imię moralnej prawości, jest prawdziwą miarą człowieka, podkreślał Jan Paweł II w swoich licznych wystąpieniach, w istocie stanowiących wariacje na ten jeden wielki temat. To właśnie była idea, która „miała konsekwencje”², i Papież systematycznie rozwijał ją w swoim nauczaniu na różne tematy.

Zwolennicy zdevaluowanego humanizmu twierdzili, że historię kształtuje bądź ludzka wola (herezja jakobińska), bądź ekonomia (herezja marksistowska). Podczas swojej imponującej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku, w czasie gdy wydawało się, że historia uległa zamrożeniu, a Europa permanentnemu podziałowi na wrogie sobie obozy, Jan Paweł II wykazał, że kształtowanie historii przebiega jednak inaczej, ponieważ ludzie nie są po prostu ubocznymi produktami polityki czy ekonomii. Papież przywrócił swojemu narodowi jego prawdziwą historię i kulturę, jego tożsamość, a czyniąc to, dał mu narzędzia oporu, których nie mogły osiągnąć komunistyczne pałki. Czternaście miesięcy po tej wspaniałej lekcji godności Jan Paweł II był świadkiem i duchowym przywódcą powstania „Solidarności”. Wkrótce potem cały świat mógł obserwować cofanie się fali komunizmu, które następowało niczym powolny odwrót zarazy.

Kiedy zakończył się okres zimnej wojny, a większość analityków i polityków znajdowała się w stanie niemal niepoahamowanej euforii, przekonana o nieuchronnym nadejściu złotego wieku dla sprawy politycznej i gospodarczej wolności, Jan Paweł II patrzył głębiej i widział sytuację wyraźniej niż inni. Szybko rozszyfrował nowe zagrożenia dla „nienaruszalnej tajemnicy osoby”³, o której to tajemnicy pisał w swoim liście do ojca de Lubaca w roku 1968. Większą część swojego nauczania w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku poświęcił

² Zob. R. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, tłum. B. Bubuła, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996 (przyp. red.).

³ Cyt. za: Weigel, dz. cyt., s. 223 (przyp. tłum.).

wyjaśnieniu, dlaczego wolność oderwana od prawdy moralnej ryzykuje samozniszczenie.

Jeśli bowiem istnieje co najwyżej twoja prawda i moja prawda, a żadne z nas nie uznaje transcendentnych standardów moralnych, za pomocą których uzgadniamy istniejące między nami różnice zdań (nazwijmy te standardy jedyną prawdą), wtedy albo ty narzucisz mi swoją władzę, albo ja narzucę moją władzę tobie. Dostrzegali to nawet Nietzsche, wielki szalony prorok dwudziestego wieku. Wolność oderwana od prawdy – nauczał Jan Paweł II – prowadzi do chaosu, a przez to do nowych form tyranii. Dzieje się tak, bowiem w sytuacji chaosu (albo strachu) bezwzględna siła nieubłaganie zastępuje perswazję, kompromis i umowę jako sposób funkcjonowania dziedziny polityki. Fałszywy humanizm, w którym wolność pojmowana jest niewłaściwie, jako postępowanie „po swojemu”, nieuchronnie prowadzi do zepsucia wolności, a następnie do jej samozniszczenia. Nie były to przepojone goryczą ostrzeżenia zdenerwowanego przeciwnika nowoczesności, ale mądrościowa rada człowieka, który już w 1939 roku oddał swoje życie w służbę sprawie wolności.

Dlatego też, jak podkreślał Jan Paweł II, klucz do właściwego projektu wolności w dwudziestym pierwszym wieku spoczywa w dziedzinie kultury. Są nim tętniące życiem kultury, prawe i potrafiące zdyscyplinować i ukierunkować potężne energie: ekonomiczną, polityczną, estetyczną i – tak! – seksualną, które zostały wyzwolone w liberalnych społeczeństwach. Tętniąca życiem kultura moralna społeczeństwa ma zasadnicze znaczenie i dla demokracji, i dla rynku, ponieważ jedynie ona może zaszczepiać i afirmować wartości, które są niezbędne, aby mogła realizować się wolność. Demokracja i wolna gospodarka, pisał Papież w swojej encyklice *Centesimus annus* w roku 1991, są dobrami dla człowieka, ale nie są one mechanizmami, które będą same przez się dobrze funkcjonować. Chociaż budowanie wolnego społeczeństwa z pewnością łączy się z właściwym funkcjonowaniem konkretnych instytucji, to jednak przyszłość wolności uzależniona jest od prawych ludzi, potrafiących poznawać i wybierać to, co jest prawdziwie dobre.

Z tego powodu Jan Paweł II nieprzerwanie nauczał prawdziwej tolerancji: nie propagował tolerancji obojętności, nie twierdził, że różnice dotyczące rozumienia dobra nie mają znaczenia, uczył natomiast tolerancji dla różnic, które ujmowane są w dialogu, w rezultacie dyskusji i analizy, spajanych głębokim szacunkiem dla człowieczeństwa drugiego człowieka. Wielu dziwiło się, że ten Papież, tak energiczny obrońca prawd wiary katolickiej, potrafił w ciągu ćwierćwiecza stać się również światowym symbolem wolności religijnej i symbolem poszanowania innych religii. I w tej kwestii również Jan Paweł II udzielił nam niezwykle istotnej lekcji, jak tworzyć przyszłość wolności: powszechne zrozumienie przychodzi poprzez poszczególne wierzenia, nie zaś obok nich. Nie istnieje Rawlowska zasłona niewiedzy, za którą świat może się schować, aby następnie wyłonić się z za niej „z przyzwoitością w kieszeni”.

Istnieje tylko historia. Ale historia ta, jak uważał Papież, jest historią poszukiwania człowieka przez Boga i historią człowieka, który obiera tę samą drogę, co Bóg. Historia jest historią Boga. W to właśnie wierząc, papież Jan Paweł II zmieniał historię. Siła Jego wiary umacniała miliony ludzi, aby i oni mogli czynić to samo.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*